Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi raz na tydzień

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, ul. OSSOLIŃSKICH 16 m. 7 | ROK I | Warszawa, dn. 31 Grudnia 1937 r. | Nr 83

WIADOMOŚCI Z ZSRR

„UBEZPIECZENIOWI" KOMBINATORZY.

„Komunist" z dn. 21.XI. informuje czytelników o grubych oszustwach ubezpieczeniowych w kołchozach Dniepropietrowskiego obszaru: „W Wasilkowskim rejonie, kierownik wydziału rolnego Grinczenko, starszy agronom Bezsztanko i jeszcze kilku innych miejscowych kierowników dozwolili na szkodniczą obróbkę ziemi, wskutek czego zmarniały zasiewy na obszarze 5000 ha. Wtedy znaleźli się „specjaliści", którzy razem z rejonową komisją ubezpieczeń sporządzili akty o... „wymarznięciu" zasiewów i na podstawie tych aktów domagali się wypłaty premii ubezp. w wys. 211.760 karbowańców.

Do szachrajstwa tego przyczynili się jeszcze: naczelnik rej. komisji szacunkowej Duchman, starszy inspektor Hjewski. Do spółki z przedstawicielami kołchozów sfabrykowali akty o ‚wymarznięciu" zasiewów, domagając się wypłaty 360 tys. karb. W istocie nie było żadnego „wymarzania" a po prostu przy współudziale kierowników Sekcji Motorowo traktorowych ignorowano elementarne zasady techniki rolnej, nieprawidłowo orano grunt, nie przestrzegano terminu zasiewów"...

To są ci „nowi ludzie", wyprodukowani w ciągu 20 lat „wielkiej" rewolucji. Złodziej na złodzieju, (APA).

OGRZEWANIE... ULIC.

Bolszewicy lubią się pochwalić swymi „sukcesami technicznymi". Jak takie „sukcesy" wyglądają w praktyce, opowiada „Industria" moskiewska z dn. 18 b. m.

„Wszystkie domy mieszkalne w robotniczym osiedlu Embaneft (na wybrzeżu morza Kaspijskiego, *przyp. red.*) mają centralne ogrzewanie parowe. Ogrzewanie to stało się źródłem utrapień dla mieszkańców. Rury przewodzące ułożone są w zimie na nieznacznej głębokości, bez wszelkiej przy tym izolacji. Aby te rury nie zamarzły, kotły są opalane, gdy trzeba i gdy nie trzeba. Na ulicy 15-cie stopni ciepła, lecz ogrzewanie pracuje na całego. Temperatura w mieszkaniach wynosi około 30 — 32 stopni. Regulować temperatury nie można, bo brakuje wentyli. Wobec tego w mieszkaniach drzwi i okna stoją otwarte na oścież.

Para, po przejściu systemu rurowego w każdym bloku, wypuszczana jest wprost w powietrze. Dla tego też osiedle spowite jest stale w gęste obłoki pary.

Podobny system ogrzewania wymaga kolosalnej ilości paliwa. W r. ub. w ciągu 6-ciu miesięcy spalono 9 tys. ton nafty. Ten system ogrzewania funkcjonuje już od 7-miu lat".

Bardzo charakterystyczny przykład „gospodarki socjalistycznej". (APA).

SOWIECKI KACYK

W kołgospie im. Kirowa, w Kijowskim rejonie stosunki są iście afrykańskie. Głowa tego Kołchozu niejaki Padun w porozumieniu „z obieżyświatem O. Szostaynen — buchalterem i szachrajem O. Pribyszem — komornikiem" podzielii między siebie wszelką władzę w kołchozie.

„Niedawno sprzedali mięso ze składu kołgospu, otrzymując za nie 800 karbowańców, po czym sporządzili fikcyjne akta, jakoby mięso uległo zepsuciu.

...Systemem Paduna jest nacisk administracyjny, zastraszanie. Tylko w tym roku osztrafował 36 ludzi na 132 pracodni. Na kołgospnika Lisowika Padun nałożył karę: „15 pudów siana po cenie rynkowej... Kiedy wyszła ścienna gazeta, która ujawniła procedery Paduna i jego popleczników, ten ją porwał i zarządał wydania materiałów. Przy pomocy „swoich" ludzi, wbrew woli członków kołgospu Padun zwolni ze stanowiska swego zastępcę tow. Kowala za słowa krytyki". (Komunist 26.XI).

W jakim nowoczesnym państwie możliwe byłyby podobne stosunki? (APA).

„GAZETA, KTÓRA ODDALIŁA SIĘ OD ŻYCIA"

Pod tym tytułem zamieszcza „Komunist" z dn. 22.XI wzmiankę o pewnej gazecie, która tak gorliwie prowadziła propagandę, że... wydrukowała takie zdanie: ...„W dalekiej, śnieżnej Arktydzie, tam gdzie schodzą się południki ziemi — na biegunie północnym... odbyły się... okręgowe przedwyborcze narady".

Nazwanie podobnego nonsensu, „oddaleniem się od życia" dowodzi wielkiej kurtuazji redakcji. (APA).

JAK SIĘ W ZSRR TWORZY „LITERACKIE TALENTY"

Bezmyślna biurokratyzacja życia codziennego ZSRR święci swe triumfy i w... Związku Pisarzy Czelabińska. Prezes tego związku niejaki Świetozarow, zaniedbywał się w organizowaniu kampanii wyborczej, co zwróciło na niego uwagę władz. Okazało się, że pobierał on bezprawnie 600 rubli mies., korzystał ze służbowych funduszów i bawił w domu wypoczynkowym na koszt Związku Pisarzy. Żeby zaś zamaskować swoją całkowitą bezczynność Świetozarow zajmował się wyszukiwaniem „talentów" literackich, które okazywały się po krótkim czasie bezwartościową blagą. Jeden z tych „talentów" 50-letni lekarz Romanikow uwierzył nawet w swoje literackie uzdolnienia i domaga się zwolnienia „od sanitarnych obowiązków" i wydrukowania swej powieści „zupełnie surowej i nie przepracowanej". (Lit. Gazeta nr 63). (APA).

Wiadomości z Polski i ze Świata

WYROK SĄDOWY NA DZIAŁACZA KOMUN. W PŁOCKU

Filipiak Adam zamieszkały w Brzeźnie czł. Okręgowego Komitetu Komunistycznego Związku Młodzieży Polski Włocławek—Kutno został skazany wyrokiem Sądu okręgowego w Płocku z art. 97 par. 1 i 93 par. 2 K.K. na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć. Filipiak został zatrzymany w lipcu r. ub. w Płocku za agitację wywrotową wśród członków związków zawodowych i kierowanie strajkiem okupacyjnym na robotach publicznych. (APA).

ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW WARSZAWSKICH

W Warszawie policja polityczna dokonała ostatnio licznych rewizyj wśród działaczy komunistycznych, w wyniku których aresztowano kilkanaście osób. Ponadto władze administracyjne wysłały do m. o. w Berezie Kartuskiej kilkanaście osób z pośród znanych i aktywnych działaczy komunistycznych i Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy (NSPP), którzy prowadzili na terenie stolicy działalność antypaństwową. (APA).

KAMPANIA ZA ZWOLNIENIEM PRZYWÓDCY KOMPARTII NIEMIEC

W Paryżu odbył się zjazd „Międzynarodowego Centrum walki o prawo i wolność w Niemczech" przy udziale 169 delegatów. Przemawiali delegaci organizacyj francuskich, belgijskich, angielskich, szwedzkich, niemieckich, szwajcarskich i Kominternu. Uchwalono rozwinąć w skali światowej kampanię za uwolnieniem z więzienia przywódcy komunistów niemieckich Thaelmana i innych. (APA).

MIĘDZYNARODOWE BRYGADY

Ciekawych rewelacyj o liczbie „ochotników" walczących po stronie rządu czerwonego dostarcza agent Kominternu francuskiego i komisarz brygady międzynarodowej André Marty na łamach centralnego organu komunistów „Rundschau (nr 45.1937). Według Marty'ego pierwszy oddział ochotników liczący kilkaset ludzi zjawił się w Hiszpanii już 14.IX.1936 r. „19 dni po tym już uformowana brygada odjechała pod Madryt, a po pięciu dniach podążyła za nią druga... *W ciągu 5 mies. otrzymała Republika 80.000 zorganizowanych, wyszkolonych bojowników.* Rewolucja hiszpańska otrzymała międzynarodowe brygady i *broń wszelkiego gatunku, do samolotów włącznie.* Od Casa del Campo, po Audujar od Guadalajara, po Belchite, od Almerii aż po Jarame, nie było ani jednej bitwy bez współudziału brygady".

Marty nie podaje ilu ochotników przybyło po dniu 15 marca. Ponieważ nie było żadnych istotnych powodów zmniejszenia tej imigracji, bez obawy przesady można ustalić liczbę walczących w Hiszpanii członków Brygady na 150.000.

Fakt ten demaskuje kłamstwa bolszewickiej propagandy o sowieckiej nieinterwencji i nasuwa pytanie: kto ponosi koszta utrzymania i uzbrojenia tej olbrzymiej obcokrajowej armii?

Zdaje się, że pytanie to nie jest zbyt trudne do rozwiązania. (APA).

POGRÓŻKI PRZYWÓDCY ANG. KOMPARTII

Wśród powodzi artykułów, napisanych przez komunistów całego świata w związku z uroczystościami XX rocznicy rewolucji, znajduje się aż nazbyt szczera enuncjacja leader'a Angielskiej Kompartii, Harry Pollitt'a, który zupełnie jasno odkrywa cele bolszewizmu w Wielkiej Brytanii.

Po napuszonych dytyrambach na temat zwycięstw bolszewizmu w Rosji, Pollitt dochodzi do przekonania, że należy wykorzystać w Anglii doświadczenia rosyjskie i utworzyć potężną Partię Kom. „Potęga Sowietów zniszczy panowanie obszarników i kapitalistów i... przyniesie wolność dla ludu Wielkiej Brytanii i ludów kolonii". — pisze bolszewicki przywódca i kończy swe wypracowanie pogróżką:: „Potęga Sowietów zwycięży brytyjski imperializm".

Zdaje się, że Anglia do dziś nia nie zdaje sobie sprawy jakimi skutkami może grozić zbytnia pobłażliwość dla p. Pollitt'a i spółki. (APA).

AGENCI KOMUNISTYCZNI TWORZĄ W CZECHOSŁOWACJI SWOJE JAWNE JACZEJKI

Bratisława. Po utworzeniu „Svazu mladych", organizacji, służącej akcji komunistycznej wśród młodzieży czeskiej, czechosłowacka partia komunistyczna na polecenie Kominternu przystąpiła do utworzenia dalszej analogicznej organizacji p. n. „Stowarzyszenie młodych Węgrów". Celem stowarzyszenia jest praca w duchu komunistycznym na terenach czeskosłowackich, zamieszkałych przez Węgrów. Główna siedziba stowarzyszenia mieścić się będzie w Koszycach, oddział zaś w Bratisławie. Jako szczególne zadanie praska filia Kominternu postawiła powyżej wymienionym organizacjom propagandę komunistyczną na terenie przysposobienia wojskowego wśród młodzieży. (APA).

ARTYKUŁY

„NIEWOZWRASZCZEŃCY"

Los ambasadorów i innych dyplomatów sowieckich, wezwanych do Moskwy „w sprawach służbowych" i nie powracających więcej na swe stanowiska, wzbudził słuszne obawy wśród tych przedtawicieli sowieckich, którzy „jeszcze" nie otrzymali wezwania do Moskwy.

Obawy te zrodziły naturalną chęć uniknięcia dostania się w ręce Jeżowa.

Jako jedyny ku temu środek pozostawało zwrócenie się po opiekę... do policji burżuazyjnej. Te przyczyny spowodowały nową falę „niewozwraszczeńców (odmawiających powrotu do ZSRR), która porwała za sobą nawet jednostki, zajmujące w hierarchii sowieckiej dość wybitne stanowiska, że wymienimy tylko posła ZSRR w Grecji — Barmina lub generała sowieckiego W. Krywickiego.

Obaj ci dygnitarze bolszewiccy mogli na własnej skórze przekonać się, że obecnie „stare zasługi" nie wiele w Sowietach znaczą.

Gen. Krywickij, członek partii komunistycznej od 1919 roku, nagrodzony orderem Czerwonego Sztandaru i „honorową szpadą", zajmował wybitne stanowisko w sowieckim przemyśle wojennym, a ostatnio kierował wojskową komisją zakupów we Francji.

Poseł Barmin wstąpił do dyplomatycznej służby Sowietów po rewolucji październikowej. W roku 1929 był referentem wydziału bałkańskiego narkomindiełu (sowieckie MSZ), a od roku 1935 posłem ZSRR w Grecji. Należał do t. zw. starej kadry narkomindiełu.

Cóż zmusiło tych dygnitarzy sowieckich do zerwania ze swymi towarzyszami? Przede wszystkim, oczywiście, obawa o własne życie. Lecz, poza tym i rozczarowanie do generalnej linii partii oraz nienawiść do dyktatora.

„Niewozwraszczeńcy" wcale nie należą do zasadniczych wrogów komunizmu. Są wrogami Stalina i nic ponadto. Krzyczą o okropnościach teroru stalinowskiego, gdy teror ten zaczął *im* zagrażać. Póki teror skierowany był przeciw masom ludowym, inteligencji, duchowieństwu, — woleli milczeć. Tym głośniej wołają teraz.

Poseł Barmin nadesłał list do „Ligi obrony praw człowieka i obywatela", błagając o ratowanie niewinnych... posłów i dyplomatów.

Gen. Krywickij zwrócił się z otwartym listem do francuskich socjalistów, komunistów i do biura IV-ej międzynarodówki. Twierdzi, że polityka Stalina „nie tylko coraz więcej koliduje z interesami ZSRR, lecz w ogóle szkodzi sprawie robotniczej". Przekonało go o tym rozstrzelanie... Zinowiewa, Kamieniewa i Tuchaczewskiego.

Generał sowiecki obiecuje wystąpić z rewelacjami o działalności GPU Twierdzi dosłownie, że „Stalin i Jeżow zmuszają swe ofiary do wyznań za pomocą takich metod, że w Europie niktby nawet w to nie uwierzył".

Mimowoli rodzi się pytanie, dlaczegóż ten czerwony generał milczał aż dotychczas. Czy Łacis, Mieńżyński i Jagoda byli bardziej humanitarni od Jeżowa?

Obaj „niewozwraszczeńcy" boją się o swój los i zdają się być przekonani, że ręka GPU dosięgnie ich i zagranicą.

„Wiem i mam na to dowody, że na głowę moją wyznaczono nagrodę. Wiem, że GPU nie cofnie się przed niczym, by zagwarantować sobie moje milczenie. Dziesiątki ludzi, znajdujących się do dyspozycji Jeżowa, już rozpoczęło prześladowanie mnie w tym właśnie celu". Tak pisze w swym otwartym liście gen. Krywickij.

„Odmawiając powrotu do ZSRR, podpisałem własny wyrok śmierci i naraziłem się na uderzenia najemnych morderców" — oświadcza b. poseł Barmin w swym liście do „Ligi obrony praw człowieka".

Ostatnie akty rozprawy GPU ze swymi przeciwnikami, znajdującymi się zagranicą (Nawaszin, Reiss, Rein), zupełnie uzasadniają obawę nowych niewozwraszczeńców. Obawy te podziela policja francuska, która ukryła zarówno Barmina jak i Krywickiego w miejscu bezpiecznym i nie zdradza ich adresu. Najbliższa przyszłość pokaże, czy to wystarczy, by uchronić „zdrajców" od ajentów Stalina i Jeżowa. (APA).

KWIATKI SOWIECKEJ GOSPODARKI PAPIEROWEJ

Bolszewicy zapewniają, zarówno w ZSRR jak i zagranicą, że należyta oświata ludu jest jedną z głównych trosk rządu sowieckiego. Na dowód tego prasa sowiecka przytacza zwykle imponujące cyfry — dziesiątki i setki tysięcy — ton papieru drukowego, używanego rocznie przez drukarnie sowieckie.

Wszak wiadomo, że poziom oświecenia narodu mierzy się w statystyce m. in. ilością papieru drukowego, przypadającą na jednego mieszkańca.

Lecz dalsze dane statystyki sowieckiej dowodzą, że bolszewicy pojmują oświatę narodu w sposób dość swoisty. Z ogólnej ilości materiałów drukowanych, utwory o treści agitacyjno-propagandowej zajmują przeszło 80 procent. Na literaturę naukową, piękną itd. pozostaje niecałe 20 procent. Przy tym statystyka sowiecka zalicza do literatury naukowej wydawnictwa antyreligijne, ekonomiczne (oczywiście w duchu marksistowskim) itd. Na prawdziwą literaturę naukową i piękną pozostaje niewiele. Brak nawet papieru na podręczniki szkolne, tak, że *cały szereg podstawowych przedmiotów dytychczas wykładany jest w szkołach bez podręczników.*

Powstaje pytanie, gdzież się podziewają tysiące ton papieru, produkowanego przez fabryki sowieckie.

Odpowiedź jest łatwa.

Przede wszystkim utwory Lenina, oraz żyjących Kalinina, Woroszyłowa i inn. Wypuszczane są one w setkach tysięcy egzemplarzy.

Lecz rekord bije oczywiście sam „genialny wódz". Przeciętny nakład jego utworów (przeważnie przemówienia) wynosi nie mniej, niż milion egzemplarzy. Lecz oto w tych dniach skromny wódz pobił własne rekordy i ostatnie swe oracje wydał w formie książki nakładem... 3.000.000 egzemplarzy! Nie dziw, że fabryki sowieckie nie mogą nastarczyć papieru dla tak „poczytnego" autora.

Ale i tej niewielkie ilości —20% literatury niepropagandowej — grozi niebezpieczeństwo. Bo nie uderzy ono oczywiście w wydawnictwa propagandowe, papierowe pomniki jeszcze niezlikwidowanych wodzów.

Oto wychodzi na jaw jeszcze jeden z dziwolągów „planowej" gospodarki Sowietów. Mianowicie ustawiczny brak papieru, mimo dostatecznej ilości dużych zakładów, wyrabiających papier.

Obecnie „Izwiestia (18. b. m.) uchylają rąbek tajemnicy.

Okazuje się, że w ZSRR brakuje... drzewa i opału. Dziennik podaje kilka przykładów: Bałachiński kombinat papierowy może lada chwila zawiesić pracę z powodu braku surowca (drzewa). Z kolei w Okułowskim kombinacie zapas drzewa opałowego starczy jeszcze na 4 dni, a co dalej będzie — niewiadomo. Brakuje opału i w innych papierniach: Kondopożskiej, Kameńskiej, Siańskiej itd.

Te zaś zakłady, które pracują — nie wykonują planu z powodu braku... surowca. Fabryka obliczona na 105 ton produkcji dziennej, wydaje zaledwie 50 ton itp.

Wobec tego, w 20-ym roku gospodarki socjalistycznej, dzienniki prowincjonalne ukazują się na takim papierze, że przy czytaniu należy się wystrzegać, by drzazgi nie wbiły się w palce, a ludność sama sobie klei koperty... z książek nawet samego, wielkiego Stalina.

Jednym słowem — kontrrewolucjoniści.

Mimowoli. (APA).

NOWĄ TAKTYKĘ KOMINTERNU TRZEBA DEMASKOWAĆ...

Partia komunistyczna bolszewików szła w Rosji do władzy pod hasłem rewolucji światowej i dyktatury proletariatu.

Początkowo te same organy organizowały i sprawowały ową władzę oraz prowadziły we wszystkich niemal krajach akcję na rzecz rewolucji światowej i społecznego przewrotu.

Armia czerwona była zarówno instrumentem ugruntowania w Rosji nowego porządku jak i siłą bojową wojującego, międzynarodowego komunizmu. Odczuły to na swej skórze Narody Kaukazkie, Państwa Bałtyckie a także i Polska.

Z czasem jednak w metodzie dwu tych kierunków działalności bolszewickiej musiały zajść przemiany, dyktowane warunkami i koniecznościami, narzucającymi się z zewnątrz.

W wyniku, wprawdzie nadal jedni i ci sami ludzie, ale już w różnych i pozornie niezależnych od siebie instytucjach zajęli się z jednej strony rządzeniem i przebudową Związku Radzieckiego, z drugiej — krzewieniem za wszelką cenę idei przewrotowych we wszystkich krajach i narodach świata.

Prowadzona bez skrupułów i na wszystkich odcinkach, akcja ta dawała osiągnięcia efektowne, jak pewien wzrost nastrojów wywrotowych, sabotaże, akty teroru, strajki, manifestacje itp. — jednak mające dla ZSRR — realnie — znikome znaczenie pozytywne, zresztą krótkotrwałe. Gdy zdano sobie z tego sprawę, pod naciskiem sfer wojskowych, zmieniono wielu efekciarskich „wodzów proletariatu" na fachowych organizatorów z właściwych oddziałów sztabu czerwonej armii.

Dała się też natychmiast zauważyć nowa taktyka.

Wyraża się ona w tym, co moglibyśmy nazwać pracą od podstaw i to raczej na rzecz ZSRR, jako organizmu państwowego, aniżeli dla wywołania rewolucji światowej, nie mówiąc już o takich „bzdurach" jak poprawa bytu świata pracy.

Agenci Kominternu stali się właściwie choć nieoficjalnie przedstawicielami interesów Państwa Sowieckiego i panującego w nim reżimu.

Zadania ich zostały sformułowane jasno: propagować wszystko, co w rezultacie osłabić może dane państwo i obniżyć jego siłę w stosunku do ZSRR, chociażby te nowe hasła i dążenia były sprzeczne zarówno z ideą rewolucji światowej jak i innymi zasadami komunizmu.

A więc, ponieważ we współczesnych warunkach ustrój totalny czy chociażby jednolita wola narodowa jest warunkiem rozwoju wśród współzawodniczących i przygotowujących się do wojny państw, przeto wszędzie należy propagować miłą dla ucha ludzkiego demokrację, z tym zresztą, że kryje się pod tym pojęciem bezsiła i anarchia.

W samej zaś Rosji Sowieckiej dyktatura ma dojść do niedosięgalnych dotychczas granic.

Również pod względem zasięgu terytorialnego zastosowano pewne zmiany. W szeregu krajach ograniczono akcję jedynie do szpiegostwa i rozluźniania obyczajów. Pozwoliło to na tym większe skoordynowanie wysiłków i środków w kilku wybranych punktach. Punkty te narzuciła rzeczywistość układu politycznego świata.

Główny atak uderzył we Francję, Hiszpanię, Czecho-Słowację, Polskę, Meksyk, Brazylię.

Idea frontów ludowych dla obrony demokracji, wyrzeczenie się rewolucji i tym podobne mistyfikacje — ułatwiły zadanie.

Co więcej, — dziwna skromność niedawnych kandydatów na dyktatorów proletariatu, zadawalnianie się stanowiskami drugorzędnymi (choć zawsze decydującymi!!) a wysuwanie na reprezentacyjne, ministerialne niedawnych wrogów i „zdrajców", pozowoliły już w krótkim czasie spełnić niemal 100% zadań.

Hiszpania, Francja, Czecho-Słowacja, Meksyk i Stan Rio Grande do Sul są najlepszym tego dowodem.

Inna rzecz, że całe starania i osiągnięcia kominternu w Brazylii zostały przekreślone zamachem stanu Prezydenta Vargasa, którego stronnicy szybko opanowują skomunizowany do niedawna Stan.

Jakaż z tego wszystkiego nauka dla nas? Jakie wnioski?

Oto im bardziej dokładnie lis jest farbowany, tym większą winien w nas budzić czujność.

„Obrońcy demokracji", dla których do niedawna jeszcze istniała jedna władza: dyktarura i komisarze, winni spotykać się z jak najostrzejszą odprawą. Należy ich bezlitośnie tępić i demaskować wszędzie. Wszelkich „obrońców" praw człowieka i obywatela" kierować do... ZSRR. Tam znajdą piękne pole do pracy.

Postępowanie winien zresztą dyktować zdrowy instynkt narodowy. Ten instynkt wyraźnie mówi, że *dla siły, która starła się z Narodem Polskim na polach Radzymina — niema z nami pojednania i współpracy.* Chociażby przybrała najniewinniejszą, najbardziej szlachetną postać. Bo pozostanie zdradziecką, obłudną, podstępną i wrogą. A to trzeba wiedzieć! (APA).

Redaktor odpowiedzialny: **MARIAN ARTEMSKI**

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz" — Warszawa, Solec 87.